

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!
W Imię Boże!
Rok założenia 1894
Wydanie główne
Za Wiarę i Ojczyznę!

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Grudziądzka
Tel 3225. Poznań, Fr. Rata'czaka 9

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 208274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 8, nr 28

Niedzielne wybory do rad miejskich i gromadzkich

W niedzielę odbyły się wybory do rad miejskich w 22 miastach i miasteczkach woj. pomorskiego, w 25 miastach woj. poznańskiego, w 6 miastach woj. krakowskiego, w Warszawie, Łodzi i Sandomierzu.

Na Pomorzu wybory odbyły się w następujących miejscowościach: Toruń, Bydgoszcz, Inowrocław, Grudziądz, Nakle, Brodnica, Wejherowo, Lubawie, Nowym Mieście, Pucku, Świeciu, Nowem, Wąbrzeźnie, Golubiu, Kowalewie, Starogardzie, Chelmnie, Gniewie, Kruszwicy, Pelplinie, Górznie i w Kartuzach.

W Wielkopolsce wybory odbyły się w Poznaniu, Kępnie, Pleszewie, Krzywiń, Wągrowcu, Obornikach, Mogilnie, Jarocinie, Lesznie, Mosinie, Swarzędzu, Szamotułach, Krotoszynie, Margoninie, Rakoniewicach, Zdunach, Koźminie, Sulmierzycach, Rogoźnie, Stęszewie, Murowanej Goślinie, Ostrowiu Wlkp., Raszkowie, Odolanowie i w Śremie.

W woj. krakowskim wybory odbyły się w Krakowie, Chrzanowie, Jaworznie, Szczakowej, Trzebinie i w Krzeszowicach.

Poza tym na niedzielę zarządzone zostało głosowanie we wszystkich gromadach powiatów: Będzin, Iłża, Końskie, Kozienice, Opoczno, Płock, Radom, Sandomierz, Stopnica, Włoszczowa oraz w części gromad powiatu Częstochowa.

W woj. lubelskim zarządzone głosowanie w 161 gromadach oraz we wszystkich gromadach powiatów: Janów, Lubartów, Puławy i Siedlce.

W woj. nowogrodzkiem zarządzone głosowanie w 140 gromadach oraz we wszystkich gromadach pow. nieświeskiego.

W woj. warszawskim zarządzone głosowanie w 223 gromadach, w woj. wileńskim — w 22 gromadach.

Jeżeli chodzi o wyniki niedzielnych wyborów tak do rad miejskich jak i gromadzkich, to brak nam w tej chwili ścisłych danych. Z nadchodzących jednak wiadomości nieoficjalnych wynika, że ugrupowania opozycyjne odniosły druzgocące zwy-

cięstwo nad Ozonem. Wynika to choćby nawet z samego tłumaczenia Radia Polskiego, że silny mróz, jaki panował w niedzielę wpłynął na zmniejszenie frekwencji wyborczej. (Przy wyborach do sejmu przeszkoda był deszcz).

W rzeczywistości jednak udział wyborców był o wiele większy w

niedzielę 18 grudnia od udziału dn. 6 listopada. Kiedy bowiem oficjalnie obliczono na 67,3 procent, to udział w niedzielę przekraczał ogółem 70 procent, przy bardzo minimalnej ilości głosów nieważnych. Każdy z wyborców dbał o to, aby głos jego nie przepadł.

Tymczasem wyniki wyborów do

rad miejskich są następujące: Poznań: na 72 mandaty Stron. Nar. 50 mand., PPS 3, reszta Ozon i „bezpartyjni”.

Warszawa: Większość mandatów zdobyły ugrupowania opozycyjne. Tak samo większość zdobyła opozycja w Krakowie, Łodzi, Toruniu. Tak sam wynik notują we wszystkich prawie innych miasteczkach, w których ub. niedzieli wybory się odbyły.

Jeżeli chodzi o wyniki wyborów do rad gromadzkich, to zwycięstwo przewiduje się dla Stronnictwa Ludowego.

Dyktatura w Rumunii

Wszelka działalność polityczna zakazana

W czwartek w późnych godzinach wieczornych ukazał się dekret podpisany przez króla Karola i kontrasygnowany przez premiera patriarchy Mirona Cristea, ministra sprawiedliwości Jamandi i ministra spraw wewnętrznych Calinescu w sprawie utworzenia rumuńskiego stronnictwa zjednoczenia narodowego, które będzie nosiła nazwę „Frontu rumuńskiego odrodzenia narodowego”.

Dekret stwierdza, że tylko „Front odrodzenia narodowego” będzie uznany za jedyną organizację polityczną w kraju. Zadaniem tej organizacji

ma być obudzenie świadomości narodowej w szerokich masach oraz akcja solidarna celem obrony i rozwoju kraju oraz konsolidacji ustroju państwowego.

Dekret stanowi, że członkowie rady królewskiej stają się z samego prawa członkami nowej organizacji, do której może być przyjęty każdy obywatel rumuński, mający 21 lat ukończonych z wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej i sędziów.

„Front odrodzenia narodowego” jest jedynie uprawniony do zgłaszania kandydatur w wyborach do parlamentu, do rad gminnych oraz do organizacji zawodowych. Wszelka działalność polityczna poza ramami

„Frontu” jest zakazana i jest uważana za nielegalną. Za udział w nielegalnej działalności politycznej grozi kara utraty praw obywatelskich na przeciąg 2—5 lat.

Według obiegających pogłosek byli premierzy Maniu i Madgearu, należący do narodowego stronnictwa chłopskiego, szef liberałów, b. premier Dinu Bratianu, przewodca liberałów dysydentów, b. minister Jerzy Bratianu i b. minister Micescu, odmówili podpisania wniosku o utworzenie nowej organizacji.

Umorzenie dochodzeń

Warszawa, 18. 12. (PAA). Prokurator Sądu Apelacyjnego w Warszawie zawiadomił redaktorów „Nowej Rzeczypospolitej”, iż umorzył wszczętę przeciwko nim dochodzenie z powodu braku cech przestępstwa. Jak wiadomo, fakt wszczęcia przez prokuratora S. A. dochodzeń przeciwko redaktorom „Nowej Rzeczypospolitej” był bezpośrednim powodem, dla którego czasopismo to zostało zawieszone.

W tym stanie rzeczy szczególnego posmaku nabierają zarzuty, które bezpośrednio po zawieszeniu skierowano przeciwko „Nowej Rzeczypospolitej”, które obecnie w całej rozciągłości okazały się nieprawdziwe.

W sprawie tej doręczony został memoriał p. premierowi, gen. Sławoj-Składkowskiemu i innym zainteresowanym czynnikom stolicy.

Przywrócenie praw

Na propozycję gen. Franco rząd powstańczy postanowił przywrócić królowi Alfonsowi wszystkie prawa cywilne. Tak samo anulowano wydaną w roku 1931 ustawę o banicji króla, który został wówczas pozbawiony wszelkiej ochrony prawnej. Również ustawy o odebraniu królowi jego posiadłości będą zniesione.

Kłeska „Naprawy” w Związku Izb i Organizacji Rolniczych

W piątek odbyło się w Warszawie walne zebranie Związku Izb i Organizacji Rolniczych. Przewodniczył prezes pos. Sobczyk, który w sposób krytyczny dla polityki rządu omówił sytuację rolnictwa polskiego.

Wybory władz Związku przeprowadzone według nowego statutu dały następujące wyniki.

Do Rady Związku wybrano: pos. Sobczyka, St. Mikołajczyka, prezesa Wlkp. TKR, Jana Morawskiego, prezesa Wlkp. Izby Rolniczej, wicemarszałka Sejmu Wacława Długosza, Sobonia, Jana Piotrowskiego, Leona Suchozrewskiego i Kacprzakową (Włoszczanki). Poza tym w skład Rady weszli z ramienia poszczególnych sekcji Zw. m. in. z sekcji spółdzielczości prezes dr Wł. Seydlitz, dyr. Centrali Rolników Weiss i Waydowski; z sekcji zaś organiz. specjalnych m. in. prez. Mieczysław Chłapowski z Kopaszewa z Wielkopolski. Komisję rewizyjną wybrano w składzie

pp. Mocka, Porowskiego i Rychłowskiego.

Dnia 21 bm. Rada odbędzie swe zebranie konstytucyjne, na którym wybrany zostanie prezes i zarząd. Wybór na prezesa ponownie pos. Sobczyka uchodzi za pewny. Grupa zwolenników min. Poniatowskiego, tak zw. „Naprawy” poniosła w tych wyborach druzgocącą klęskę, albowiem z listy jej przeszło zaledwie 3 kandydatów. Lista ta otrzymała tylko 44 głosy na 131 głosujących. Lista pierwsza, na czele której znaleźli się dotychczasowy prezes pos. Sobczyk i wiceprezes b. pos. Mikołajczyk, otrzymała 85 głosów.

Znamiennym dalej jest, że największą ilość głosów na członka komisji rewizyjnej otrzymał kandydat ludowców, p. Mocek z Wielkopolski, a mianowicie 95 głosów na 123 głosujących. Dwaj inni członkowie komisji otrzymali: p. Porowski — 92, Rychłowski — 81, zastępcy: Dobroszyński — 74, Sychalski — 72.

Z ruchu ludowego w Małopo'sce

Jarosław, 19. 12. (PAA) W Jarosławiu odbył się zjazd powiatowy Stronnictwa Ludowego w obecności około 1.000 delegatów. Wybrano nowy zarząd z b. posłem B. Gruszką na czele. Wiceprezesem został dr W. Jedliński. Kpt. w st. sp. Schramm stanął na czele komisji gospodarczej.

Wróci... nie wróci...

I znowu ukazała się w prasie fałszywa plotka o powrocie Wincen- tego Witosy. Tym razem plotka po- szła dalej, bo wymyśliła temat o ja- kowych tam niesnaskach wewnątrz Stronnictwa Ludowego.

Plotkować rozpoczął organ ob- szarników sanacyjnych „Czas”. Prze- czytamy co pisze:

„W kilku ośrodkach prowincjonalnych Stronnictwa Ludowego zapadły uchwały upoważniające członków rady naczelnej partii do postawienia na najbliższym ze- braniu rady wniosku o wystosowanie do Wincen- tego Witosy formalnego wezwania do powrotu do kraju. Uchwały te są bardzo znamienne. Rzucają one charaktery- styczne światło na nastroje „dołów” Stron- nictwa Ludowego. Panuje opinia, że „do- ły” domagając się powrotu Witosy zdrad- zają tym samym brak zaufania do obec- nych przywódców stronnictwa, a zwłaszcza do b. marsz. Rataja.

Wszystko wskazuje zatem na to, że na najbliższym posiedzeniu rady naczelnej Stronnictwa Ludowego wniosek o wezwa- nie Witosy do powrotu zostanie rzeczywi- ście postawiony, a trudno przypuścić, by nie został on uchwalony.

Powstaje wobec tego pytanie, jak do spodziewanej uchwały rady naczelnej lu- dowców ustosunkuje się sam Witos. Po- czątkowo mówiono, że nie jest on skłonny do powrotu do kraju. Obecnie jednak — jak słychać — Witos nie jest już nieugięty w swej decyzji i rozważa na serio ewen- tualność swego powrotu do Polski i od- dzania się do dyspozycji władz sądowych. Panuje przekonanie, że gdyby istotnie zdecydował się na ten krok, uzyskałby niewątpliwie darowanie kary.

Mówi się, że powrotu Witosy nie nale- ży oczekiwać wcześniej, niż w drugiej po- łowie stycznia. Jak wiadomo, 15-go sty- cznia zbiera się rada naczelna Stronnict- wa Ludowego.

Kraży też pogłoska, że oprócz Witosy ma zamiar powrócić do kraju także i Wo- ciech Korfanty.

„Czasowi” odpowiedziała „Polo- nia” katowicka następującymi wy- wodami:

„Jest rzeczą pewną, że opozycyjne stronnictwa centrowe uznają potrzebę zła- godzenia walk wewnętrznych. Sytuacja międzynarodowa jest taka, że nie wydaje nam się, aby mógł być zrealizowany pro- gram opozycyjny w całości tak, jak on się przedstawiał jeszcze w 1934 lub 1935 r. Gdy okręt jest w niebezpieczeństwie, wte- dy się wypuszcza na pokład nawet więź- niów. Jest wtedy rzeczą drugorzędą, co tam ten i ów człowiek przeszkadza. Ana- logicznie zatem, jeśli kiedyś powstanie sy- tuacja niebezpieczna, wymagająca użycia wszystkich sił, to wtedy będzie dla nas rzeczą drugorzędą, czy ten i ów sanator był dajmy na to, oskarżony o oszustwo wyborcze, o terror, o popełnienie hanieb- nych gwałtów. Trzeba będzie wspólnymi siłami naprawiać sytuację, niejedno prze- bolec, niejedno puścić w niepamięć. Ale jeżeli nieaktualnym będzie spór już ra- czej historyczny, jak należało stero- wać, to za to ołbrzymiej doniosłości bę- dzie pytanie, jak należy sterować, by okręt do bezpiecznej przystani doprowa- dzić.

Innymi słowy: można się już nie kłó- cić o to, jak sterował BBWR. Można to zostawić historykom. Ale nie jest rzeczą obojętną, jak steruje Ozone. Otóż jeśli „Czas” sobie wyobraża, że Witos był „nie- ugięty”, a teraz się „ugnie” i — choćby milcząco — uzna obecną politykę za słusz- ną, że Witos i Korfanty wrócą, a w Pol- sce nie a nie się nie zmieni — to „Czas” się myli. Nie jesteśmy upoważnieni ani

przez p. Witosy, ani p. Korfante do przemawiania w ich imieniu, ale wydaje się nam, że wcale tak bardzo śpieszyć się nie będą, jeśli ich powrót miałby być przez sanację wyzyskany jako dowód, że opozycja nie miała racji. Powtarzamy: mniejsza o przeszłość, ale przysz- łość musi być inna, musi być lepsza, musi nastąpić zespolenie sił moralnych, a to przede wszystkim przez pełne wyzy- skanie twórczych sił ludu.”

Mimo to „Czas” nie przestał plot- kować, tylko nadal bawi się w pro- roka, pociągającego w krąg plotkar- ski i inne pisma.

Sytuację wyjaśnia, utrzymany w stanowczym tonie, komunikat Na- czelnego Sekretariatu Stronnictwa Lu- dowego o następującym brzmieniu:

„Od paru miesięcy konserwatyw- ny dziennik „Czas” zamieszcza na swych łamach notatki na temat rze- komych nieporozumień wewnątrz Stronnictwa Ludowego. Ostatnio w

związku z mającą się odbyć Radą Naczelną Stronnictwa Ludowego no- tatki takie pojawiają się nieomal w każdym numerze.

Sekretariat Naczelny Stronnict- wa Ludowego stwierdza, że wia- domości, zawarte w tych notatkach są na wskroś plotkarskie, a intrygan- cki i dywersyjny cel aż nadto wido- czny.”

Komunikat ten zwalnia nas od o- bowiązku dalszego przeciwstawiania się intryganckim plotkom.

Dodać jednak musimy, że przy- puszczenia „Czasu” co do powrotu Witosy i „niewątpliwego uzyskania darowania kary”, rozwiewają się wo- bec ostatniej konfiskaty siódmego to- mu „Biblioteki Dziejów i Kultury Wsi pt. „Wybór pism i mów W. Wi- tosa”. Konfiskatę nieskonfiskowa- nych pism i mów uzasadniono „glo- ryfikowaniem przestępstwa”.

Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazanym za zajścia racławickie

W piątek ub. toczył się przed Są- dem Najwyższym w Warszawie pro- ces o głośne zajścia w Racławicach z 18 kwietnia 1937 r. w czasie obcho- du dla uczczenia rocznicy bitwy pod Racławicami, stoczonej przez Ko- ściuszkę z Moskalami.

Sąd Najwyższy po przeprowadze- niu rozprawy merytorycznej UCHY- LIŁ W STOSUNKU DO WSZYST- KICH OSKARŻONYCH WYROK SĄDU APELACYJNEGO W KRA- KOWIE, PRZEKAZUJĄC SPRAWĘ DO PONOWNEGO ROZPATRZE- NIA SĄDOWI APELACYJNEMU.

Jak wiadomo, w procesie racła- wickim było 36 oskarżonych, którzy skazani zostali na kary od 8 miesięcy do 2 lat więzienia. Oskarżeni ci za-łożyli kasację. Ośmiu z nich, któ- rym nie przyznano prawa ubogich, a którzy nie mieli na opłacenie taksy sądowej, musiało przyjąć kary apela- cyjne.

Przed Sądem Najwyższym stanę- ło więc 28 oskarżonych, których bro- nili adwokaci: Ujazdowski i Szczer- biński.

O przyspieszenie parcelacji

Walny zjazd C. T. O. i K. R. stwier- dził, że odpływ ludności wsi do miast nie następuje w stopniu dostatecz- nym i że poprawa struktury rolnej na drodze parcelacji jest konieczno- ścią gospodarczą i społeczną, mającą na celu poprawę struktury warszta- tów rolnych oraz ogólne podniesienie kultury wsi. Wobec tego zjazd wy-

raził pogląd, że akcja parcelacyjna prowadzona jest w tempie zbyt wol- nym i domaga się jej przyspieszenia.

Jednocześnie zjazd wezwał, żeby w nowo utworzonych gospodar- stwach na kresach państwa ze wzglę- du na obronność kraju był osiedlany element polski.

W kilku wierszach:

Z polityki wewnętrznej

Posiedzenie Sejmu zwołane zostało na środę, 21 grudnia.

Hitlerowcy w Polsce — to znaczy Niem- cy, należący do Narodowo-Socjalistyczne- go Związku Ludowego ogłosili odezwę o udział w wyborach samorządowych, aby przez to policzyć swoje siły.

Niektórzy zwolennicy wicepremiera Kwiatkowskiego w Warszawie otrzymali pisane na maszynie anonimy (niepodpisa- ne listy), grożące represjami i zemstą w niedalekiej przyszłości. To się nazywa konsolidacją!

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest wysoce zaniepokojony, albowiem Ozone za- mierza utworzyć ozonową organizację nau- czycielską. Organizacja ta ma się skła- dać z takich nauczycieli, którzy nie na- leżą do żadnego związku i z takich, którzy by chętnie opuścili ZNP.

Zjazd prasy ozonowej ma się odbyć w połowie stycznia w Warszawie. Na zjeź- dzie tym wydział prasy i propagandy Ozo- nu wyda odpowiednie instrukcje.

Przedstawiciele osadnictwa małopo- lskiego zobrazowali członkom rząd o nie- bezpieczeństwie przejścia w obce ręce licznych osad, wystawionych w Ma- łopolsce na licytację.

Ze świata

W Tahernanie skazano na śmierć 13 ciężkich przestępców.

W pobliżu Nordeapu (najbardziej wy- sunięty punkt na północ w Norwegii) do- szło do zderzenia między statkiem norwe- skim „Alta” oraz niemieckim parowcem rybackim „Bahrenfeld”. Statek rybacki został tad dalece uszkodzony, że natych- miast zatonał. 14-osobowa załoga została uratowana.

W Rzymie pojawiły się w wielu skle- pach napisy „magazyn aryjski”.

Na skutek burzy w pobliżu brzegów Portugalii zatonał statek rybacki „Julie- ta 1” w pobliżu nadmorskiej miejscowości Matozinhos. Załoga w liczbie 43 osób zo- stała uratowana przez inne statki rybackie.

W Ankarze odczuł gwałtowny wstrząs ziemi. W mieście wybuchła panika. Do- tychczas brak bliższych „czegółów” o wy- rządzonych przez trzęsienie ziemi szko- dach.

W okolicy Frankfurtu n. Menem (Niem- cy) nastąpiło zderzenie samochodu osobo- bowego z kolejką elektryczną. W samo- chodzie eksplodował zbiornik z benzyną, skutkiem czego stanął on w płomieniach. 5 osób jadących samochodem zginęło na miejscu.

W Białogrodzie spadł pierwszy śnieg, pokrywając grubą warstwą ulice i dachy domów.

Co piszą inni...

SPRAWY WSI NIE MOŻNA ODKŁADAĆ

„Zielony Sztandar” zamieszcza na temat planu inwestycyjnego, obli- czonego przez p. wicepremiera Kwiatkowskiego na 15 lat, następu- jące słuszne uwagi:

„Plan jest potrzebny, tak w gospodar- stwie prywatnym jak w gospodarce pań- stwowej. Ale plan musi uwzględnić wy- mogi życia. Rząd w swoim 15-letnim planie ułożył sobie, że na gruntowne za- jęcie się wsią przyjdzie czas dopiero w 3-cim okresie, to znaczy za 6 lat, że wtedy dopiero przeznaczy się większe sumy na inwestycje w rolnictwie i na oświatę na wsi; a dopiero po 9 latach, można liczyć na to, że zacznie się na większą skalę od- pływ „zbędnej” ludności ze wsi do miast. Oczywiście, można i tak sobie układać na papierze, bo martwy papier jest cierpli- wy. Co jednak powie na to życie? Co powie na to rzeczywistość? Wiesz przelud- niona do ostatnich granic i nabrzmiała u- krytym bezrobociem, wielokroć większym niż bezrobocie w miastach, wiesz zżerana przez nędzę — czy może czekać i czy bę- dzie czekać na ów trzeci i czwarty „o- kres”, w którym sprawa wsi ma być wy- sunięta na pierwszy plan? Jest przysłowie: „nim słońce wszędzie, rosa oczy myje”. Można je zastosować do planu rządowego, o ile chodzi o wies.

Wszyscy jesteśmy zgodni w tym, że wobec niepewnej sytuacji, wobec groźby wojny, wiszącej nad Europą, sprawa pod- niesienia obronności państwa, sprawa wy- posażenia armii w materiał wojenny wy- suwa się na czoło zagadnień. Ale słusz- nie zwrócił uwagę gen. Sosnkowski w mo- wie wygłoszonej przed kilku tygodniami, że jednym z głównych filarów siły i o- bronności państwa jest wies, bo ona nie tylko żywi kraj, ale i daje wojsku naj- lepszego żołnierza. W interesie państwa leży, żeby ten filar jak najprędzej i jak najbardziej wzmocnić. Sprawy wsi nie można odkładać!”

ORDYNACJA WYBORCZA

Do najważniejszych zagadnień, wymagających najszybszego rozwią- zania, należy w pierwszym rzędzie zmiana ordynacji wyborczej. Wobec obaw, że obecny Sejm da sobie zbyt dużo czasu, p. Niedziałkowski w „Ro- botniku” projektował, aby z inicjaty- wą wystąpił Pan Prezydent RP. — Myśl ta spotkała się z krytyką ze sta- nowiska obowiązującej konstytucji, wedle której „czynniki nadrzędny”, jakim jest wedle art. 11 konstytucji Prezydent, nie może stać się wniosko- dawcą do jednego z organów, posta- wionych odeń niżej.

P. Niedziałkowski odpowiada na to:

„Nie zdaje mi się by krytyka była słusz- ną. Nie zamierzałem wcale sugerować, by P. Prezydent Rzeczypospolitej zasiadł przy biurku i napisał projekt ustawy. Ale P. Prezydent może zlecić Rządowi doko- nanie tej pracy, może poprzeć ją orędziem, może wziąć na siebie w obliczu kraju — nie tylko Sejmu — inicjatywę. Powta- rzam to, co pisałem przed kilkoma dnia- mi: decyzja należy wyłącznie do P. Pre- zydenta. Każdy z nas odczuwa wszakże i wyczuwa, że wypadki o znaczeniu histo- rycznym biegną naprzód coraz to szybciej i że czasu pozostaje coraz to mniej.”

„Kurier Warszawski” w tej spra- wie uważa:

„Gdyby zaś, tak czy inaczej, z parla- mentu ordynacja wyborcza w formie, od- powiadającej oczekiwaniom, nie wyszła pozostawałaby jeszcze jedna możliwość, „plebiscyt.”

KRONIKA KIELECKA

W kieleckim już wpływają skargi do prokuratora na nadużycia Komisji Wyborczych przy wyborach samorządowych

W dniu 4 grudnia 1938 roku o godzinie 18-tej pełnomocnik ludowców Antoni Krauze ze wsi Brynica Piekosów pow. kieleckiego zgłosił do Komisji Wyborczej listę kandydatów na radnych gromadzkich. Komisja Wyborcza w pełnym składzie wydała pełnomocnikowi pokwitowanie ze złożenia listy. Lista ludowców odpowiadała wszystkim przepisom ustawy samorządowej ogłoszonej w Nr. D. U. R. P. 63 z dnia 29 sierpnia 1938 r.

W dniu 5 grudnia br. przewodniczący Komisji Wyborczej Sagan Stanisław wydał listę ludowców Józefowi Zarychcie, który z wymienioną listą chodził po wsi. W nocy z 5 na 6 grudnia rb. pomiędzy godziną 24 a 2 zgłoszono przewodniczącemu Saganowi drugą listę. Mimo, że pora nie była przeznaczona na urzędowanie i członek Kom. Wyb. Władysław Zapala protestował, przewodniczący listę przyjął i wydał pokwitowanie.

W dniu 6 grudnia rb. o godzinie 18-tej (w ostatnim dniu składania list) — przybył do Brynicy wójt Banaś Stanisław i sekretarz gminny Kałuba, zwołując Gromadzką Komisję Wyborczą. Po przejrzaniu list kandydatów, wójt i sekretarz proponowali Komisji stworzenie z obu list jednej, poczym sekretarz Kałuba polecił sołtysowi Antoniemu Drogoszowi zwołać ogólne zebranie wsi. Około godziny 20-ej w wieczór zeszło się 40 osób. Zebraniu przewodniczył wójt Banaś, wzywając zebranych do zgłaszania kandydatów na radnych. Zebrani zgłosili prawie, że tych samych kandydatów, którzy zgłosili w dniu 5 grudnia ludowcy, za wyjątkiem Zapala Władysława i trzech innych kandydatów.

Kiedy członek Komisji Wyborczej Władysław Zapala, zaprotestował przeciwko postępowaniu przewodniczącego Sagana Stanisława i zagroził prokuratorem, za to, że tenże wydał listę ludowców po zgłoszeniu w Komisji Wyborczej na wieś i unieważnił ją bez podania powodów i wezwania pełnomocnika Krauzego do usunięcia braków. Wójt Banaś powiedział, że Saganowi nic nie robi; zaś Sagan oświadczył, że robił tak, jak chciał.

Ponieważ przewodniczący Sagan, oraz wójt Banaś i sekretarz gminy Kałuba dopuścili się jaskrawych nadużyć, pełnomocnik listy ludowców, złożył przeciwko wymienionym skargę do Pana Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Kielcach, domagając się ukarania winnych w myśl art. 118 k. k.

Drugą skargę do Prokuratora zgłosili obywatele wsi Biskupice w powiecie częstochowskim, na przewodniczącego Komisji Wyborczej Szymona Nietrestę z Ol-

NIETAKTOWNY SEKRETARZ GMINNY SCHOWAŁ SIĘ POD BECZKĄ

W dniu 1 grudnia rb. zwołali ludowcy w Rokietnie powiatu włoszczowskiego zebranie przedwyborcze celem ustalenia kandydatów do rady gromadzkiej. Na zebranie przyszło ponad 200 ludzi. W czasie ostrego krytykowania gospodarki gminnej wszedł na salę sekretarz gminy Piątek Adam, wójt Czaja Andrzej wraz z radnymi gminnymi. Przybyli zaczęli przeszkadzać mówcy i wszczęli awanturę. Wyprawa się jednak nie powiodła. Ktoś zgasił lampę, a reszta chłopów uspokoiła awanturników, dając im godną odprawę. Po zapaleniu lampy i przywróceniu porządku znaleziono pana sekretarza Piątka z przestraszoną miną pod beczką strażacką.

szyna za niezgodne protokółowanie przy przyjmowaniu list wyborczych i rezerwowaniu miejsca pierwszego na listę ozonową.

Okólnik pana premiera Sławoj-Składkowskiego, mówiący o czystości wyborów znamy, zobaczymy, co powiedzą na to

JESZCZE ARESZTUJĄ LUDOWCÓW ZA WYBORY DO SEJMU

W dniu 5 grudnia rb. policja mundurowa aresztowała i odstawiła do więzienia w Kielcach 10 członków Stronnictwa Ludowego z Goleniew pow. włoszczowskiego Kuśmierskiego Piotra, Walaska Piotra, Otczyka Józefa, Walaska Bronisława, Walaska Bolesława, Kuśmierskiego Jana, Otczyka Tomasza, Molędy Piotra, Kuśmierskiego Franciszka i Krupa Jana. Policja oskarża ich z art. 119 i 120 k. k. w związku z akcją bojkotową przy wyborach do Sejmu.

NA FRONCIE SAMORZĄDOWYM TEŻ ARESZTOWANIA

Ignacy Gąsior droźnik szosowy z Grabca pow. włoszczowskiego nie miał możliwości zgłosić listy, więc przyszedł do chłopów zawierać kompromis, a gdy o tym nikt nie chciał mówić — doniósł do policji, że chłopci zatrzymali go siłą i listy zgłosić nie mogli. W związku z doniesieniem Gąsiora aresztowała policja i odstawiła do więzienia w Kielcach 6 ludowców z Grabca pow. włoszczowskiego Jana Paska, Stanisława Koźmińskiego, Józefa Kopra, Stanisława Czyża, Józefa Pałkę i Ignacego Wieczorka.

PANIE INŻYNIERZE TAK SIĘ NIE GODZI

We wsi Podwale gminy Wójcza powiatu stopnickiego na życzenie wsi zwołał sołtys zebranie przedwyborcze w dniu 26

listopada 1938 r. celem ustalenia listy kandydatów do rady gromadzkiej. Po zebraniu inżynier wodny (ozonowiec) Dzieciół, mąż miejscowej nauczycielki, orzekł swoją mądrością, że formowanie listy bez zgody Komisji Wyborczej jest nie ważne, a gdy chłopci wykpiłi na wesoło inżyniera, zawstydzony inżynier powiedział, że dowie się w gminie.

Sanatorów w gminie Wójcza ogarnął błąd strach, bowiem przystali do wsi policję, która dowiadywała się, czy było zebranie, a na sołtysa Zarząd gminy Wójcza spisał doniesienie do Starostwa.

Chłopi w Podwalu dziwili się p. inżynierowi, że mniej zna ustawę o zgromadzeniach i samorządach, jak przeciętny chłop od wideł i gnoju.

ZAPOMNIAŁ, ŻE ŚREDNIOWIECZE MINĘŁO

Ksiądz Aleksander Jachimowicz ze Strawczyzna, pow. kieleckiego, po złożeniu przez chłopów listy kandydatów wezwał dnia 12 grudnia 1938 r. pełnomocnika listy Józefa Woźniaka i zażądał, by skreślił z listy ludowców Gada Józefa, Banaśkiewicza Józefa i Wróblewskiego Zygmunta, zaznaczając, że gdy wyżej wymienieni nie będą skreśleni, to lista nie będzie ważna. Zapytany o powód skreślenia podał, że nie głosowali do Sejmu w dniu 6 listopada 1938 r. Chłopi się nie zlekli ks. Jachimowicza i żądaniu zadość nie uczynili; najwięcej miał strachu organista, który był przewodniczącym Komisji Wyborczej. Ma-



NIECZUŁY NA
WSTRZĄSY
UDERZENIA

CYMA

luczko, a ks. Jachimowicz wprowadził dziesięć i inkwizycję. Ks. proboszczu a przecież to rok pański 1938!

SĄD OKRĘGOWY W KIELCACH ZATWIERDZIŁ WYROK NA LUDOWCÓW

W dniu 15 grudnia 1938 roku toczyła się przed Sądem Okręgowym w Kielcach rozprawa apelacyjna przeciwko dwóm członkom Stronnictwa Ludowego Józefowi Stachowiczowi z Januszowie i Janowi Stępniewi z Janowie pow. stopnickiego.

Po wysłuchaniu wywodów obrońcy Smulmierskiego, apl. adw., sąd jednak zatwierdził wyrok Sądu Grodzkiego w Szydłowie skazujący Stachowicza na 6 miesięcy aresztu za odczytanie nieskonfiskowanej notatki z „Zielonego Sztandaru” o zatwierdzeniu przez Kongres Stronnictwa Ludowego uchwały NKW o wstrzymaniu się ludowców od głosowania do Sejmu i Senatu, a Jana Stępnia na 4 miesiące aresztu za to, że na zebraniu Stronnictwa Ludowego powiedział, że ordynacja wyborcza jest wadliwa i, że chłopci nie mają możliwości wyrażenia swej woli.

Sądził sędzia Lejman, a oskarżał prokurator Fafara.

KRONIKA WIELKOPOLSKA

Ozonowcy między sobą

Z powiatu kępińskiego donoszą nam ludowcy:

Z szeregów Stronnictwa Ludowego wyrzuciliśmy p. Stefana Dembskiego z Bobrowicza, pow. kępińskiego, za to, że z jednej strony udawał ludowca, a z drugiej strony jest zdeklarowanym członkiem Ozonu. Do S. L. wstąpił ponownie dla tego, aby wiedzieć co się u nas dzieje. Poznaliśmy się na jego działalności podczas tegorocznych wyborów do Sejmu, kiedy to, agitując za Ozonem, publicznie krytykował Stronnictwo Ludowe.

Zresztą, takich, którzy za pieniądze wyznawają pewne idee, Stronnictwo Ludowe nie potrzebuje.

Działalność Dembskiego najlepiej charakteryzuje poniższy wyrok Sądu Grodzkiego w Kępnie.

WYROK

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Dnia 3 lutego 1938 roku.

Sąd Grodzki w Kępnie

w osobie sędziego gr. Boguckiego

w obecności protokółanta pk. Gabryśa po rozpoznaniu w dniu 3 lutego 1938 roku sprawy z powództwa wymiennika Stefana Dembskiego w Bobrownikach zastąpionego przez adwokata Radkego w Ostrzeszowie, przeciwko właśc. ziem. Włodzimierzowi Krzywoszyńskiemu w Domaninie, zastą-

pionego przez adwokata Krzanowskiego w Kępnie.

O 100,00 złotych

I. Powoda oddala się z żądaniem w pozwie.
II. Od powoda zasądza się zwrot kosztów procesu na rzecz pozwanego w kwocie 15,50 z.

(—) Bogucki.

Uzasadnienie:

Powód wniósł o zasądzenie pozwanego na zapłacenie mu kwoty 100,— zł z odsetkami i na ponoszenie kosztów. Powód twierdził, że pozwany kandydując na posła do Sejmu zawarł z powodem umowę tego rodzaju, że powód będzie objężdżał po wiecach wyborczych agitując za wyborem pozwanego na posła i za to zapłaci pozwanemu mu kwotę 300 zł. Pozwany tymczasem zapłacił 200 zł zalegając z resztą.

Pozwany wniósł o oddalenie zaprzeczając, że kiedykolwiek tego rodzaju umowę z powodem zawarł — nie zaprzecza jednak, że wręczył powodowi 200 zł tytułem odszkodowania.

Przed wszystkim należy zaznaczyć, nawet gdyby tego rodzaju umowa pomiędzy stronami została zawartą, to umowa tego rodzaju jest nieważną jako zawarta wbrew dobremu obyczajom.

Naruszenie tych dobrych obyczajów polega na tym, że przemawianie na wie-

cach za wyborem pozwanego na posła powinno być wynikiem wewnętrznego przekonania, że pozwany powinien reprezentować interesy obywateli w Sejmie, a nie być jedynie wynikiem uprzednie zawartej umowy za wynagrodzeniem a więc, że pobudką agitacji powoda było wynagrodzenie pieniężne a nie wewnętrzne przekonanie. W danym jednak konkretnym wypadku wogóle umowy tego rodzaju nie było. Sąd dał zupełną wiarę pozwanemu, który przesłuchany jako strona zeznał, że żadnej umowy z powodem nie zawierał ani wynagrodzenie go za agitację ani też tytułem wynagrodzenia go za poniesione koszty w związku z wyjazdem na wiece. Wręczoną kwotę 200 zł była raczej wsparciem, darowizną a nie wynikiem jakiegokolwiek zobowiązania. — Tym samym Sąd nie dał wiary powodowi odnośnie rzekomego zawarcia umowy jak również poniesionych wydatków.

Z tego więc względu należało powoda oddalić z jego żądaniem i zasądzić od niego zwrot kosztów procesu na rzecz pozwanego, a to po myśli art. 101 kpc.

podp. Bogucki

L. S.

Za zgodność

podp. Gabryś
rel. —

Wybory do Rad Gminnych

Przed upływem kadencji obecnie urzędujących Rad gminnych, na terenie całej Polski muszą być rozpisane i przeprowadzone wybory do Rad gminnych. Ilość radnych w gminie zależy od ilości mieszkańców gminy. Gmina do 5 tys. mieszkańców wybiera 12 radnych, od 5 do 10 tys. — 16 radnych, od 10 tys. wzwyż — 20. Gminy przy wyborach mogą być dzielone na okręgi wyborcze z tym, że każdy okręg musi wybierać najmniej 3 radnych. Pojedyncza gromada musi należeć w całości do jednego okręgu. Nie może więc być dzielona na części. Przewodniczącym gminnej komisji wyborczej (przy podzieleniu gminy na okręgi), przewodniczących okręgowych komisji wyborczych mianuje Starosta powiatowy, który też wybory zarządza. Członków komisji wyborczych (2) wybiera Zarząd gminny.

Wybierać do Rady Gminnej mają prawo radni gromadcy, sołtysi i podsołtysi. Z tych gromad, które rad gromadzkich nie posiadają (do 200 mieszk.), biorą udział we wyborach do Rad gminnych delegaci poprzednio już wybrani (od 2 do 10) podczas wyborów do Rad gromadzkich. Jeżeli zachodzi wypadek, że sołtys wzgl. podsołtys jest równocześnie radnym gromadzkim to w kolegium wyborczym do rady gminnej ma prawo wziąć udział jego zastępca (Pismo Min. Spraw Wewn. w Nowogrodzku z dnia 29. I. 34 nr 55 33/15/2).

Wybrany może być każdy obywatel (a więc nie tylko radny gromadzki), który ukończył lat 30, mieszka od roku (w przeddzień ogłoszenia o wyborach) na terenie gminy i ma prawo wybierać do rady gromadzkiej. O wyborach zawiadamia wyborców, a więc radnych gromadzkich, sołtysów i podsołtysów wójt za pośrednictwem sołtysów o miejscu, dniu i godzinie zebrania wyborczego. Zawiadomienie to musi być doręczone wyborcom na piśmie najpóźniej na 6 dni przed zebraniem wyborczym. Wyborca powinien pokwitować odbiór zawiadomienia i postawić datę odbioru.

Radę gminną wybiera zebranie wyborcze, które ważne jest dopiero wtedy, kiedy zbierze się połowa + 1 wyborców. Jeżeli się nie zjawi dostateczna liczba wyborców, to musi być wyznaczony nowy termin wyborów najwcześniej za 7 dni. Ogłasza jednak o tym drugim zebraniu nie wójt, ale przewodniczący gminnej komisji wyborczej. Gdyby i to drugie zebranie nie doszło do skutku — radę gminną wybiera wydział powiatowy. Należy więc bezwzględnie postarać się, by wszyscy wyborcy w zebraniu wyborczym wzięli udział.

Na zebraniu wyborczym składa się lista kandydatów. Przewodniczący komisji wyborczej otwiera zebranie i wzywa do zgłaszania list kandydatów, wyznaczając na ten cel co najmniej godzinę. Jeżeli gmina stanowi okręg wyborczy w takim razie lista kandydatów na radnych musi być podpisana własnoręcznie przez co najmniej 10 członków zebrania wyborczego, albo też zgłoszona ustnie do protokołu także przez co najmniej 10 członków. Przy podpisywaniu listy trzeba wiedzieć o tym, że podpis raz dany nie może być cofnięty, oraz pamiętać o tym, że przewod-

niczący ma prawo zbadać własnoręcznie podpisy. Podpisującymi więc muszą być albo uczestnicy zebrania wyborczego, albo też inny wyborca znajdujący się w pobliżu lokalu wyborczego, by w razie potrzeby mógł udowodnić swój podpis. Jeżeli gmina jest podzielona na okręgi wyborcze, w takim razie listę kandydatów podpisuje 5 kandydatów. Wyborca może jedną tylko listę podpisać. Lista kandydatów winna zawierać 2 razy tyle nazwisk, ile się wybiera radnych. Ani mniej, ani więcej. Jeżeli w okręgu ma być wybranych np. 6 radnych, to lista kandydatów winna zawierać 12 nazwisk. Lista kandydatów zawierać winna: Imię i nazwisko kandydata, imiona rodziców, wiek, miejsce zamieszkania. Do listy wyborczej muszą być dołączone oświadczenia kandydatów, że zgadzają się na zgłoszenie jego kandydatury i mają prawo wybieralności. Muszą one być podpisane własnoręcznie i opatrzone datą. Wobec tego, że na zgłoszenie listy jest tylko godzina czasu, należy listę mieć już przygotowaną, by w razie braku można było listę uzupełnić. Każda lista powinna mieć swego pełnomocnika, który będzie reprezentował zgłaszających listę i wykonywał te same zadania, jakie ma pełnomocnik przy wyborze do rad gromadzkich.

Po zgłoszeniu i zbadaniu list, komisja wyborcza ogłosi je na zebraniu wyborczym, uwzględniając kolejność ich zgłoszenia oraz kolejność zapisania na nich kandydatów. Komisja ma prawo skreślić kandydata z listy jeśli: 1. brak jest oświadczenia kandydata, że zgadza się na kandydowanie; 2. jeżeli zamieszczono go w 2 lub kilku listach kandydatów a oświadczenia jego są opatrzone jednakową datą; 3. wpisanego po podpisaniu listy. Inne braki powinien usunąć pełnomocnik wezwany do tego przez komisję wyborczą. Jeżeli tego nie uczyni, kandydata się skreśla. Pełnomocnik więc winien przez cały ciąg zebrania wyborczego znajdować się na sali.

Następuje potem głosowanie: Głosuje się nie na listy, ale na nazwiska. Wyborca rozporządza jednak tytuł głosami, ile jest radnych. A więc przy 12 radnych, 12 głosami, może jednak oddać mniej głosów, chcąc jednak wykorzystać w pełni swe prawa nie należy tego czynić. Ponieważ lista kandydatów zawiera normalnie podwójną ilość radnych, winni wyborcy się porozumieć, na kogo głosują, żeby nie rozprószyć głosów. Najlepiej umówić się, że głosuje się na pierwszą połowę kandydatów. Kartkę do głosowania musi oddać sam wyborca. Kartka ta winna być koloru białego — innego koloru kartki są nieważne. Głosowanie jest tajne. Wyborca wkłada swą kartkę do koperty otrzymanej od komisji wyborczej i oddaje przewodniczącemu, który wrzuca do urny. Zbadać należy czy koperta jest ostemplowana. Po oddaniu głosów przez zebranych przewodniczący komisji wyborczej zapyta się czy wszyscy oddali głos i uprzedzi, iż głosowanie zostanie zamknięte, poczym w braku zgłaszających się zebranie zamknie.

Następuje obliczenie głosów. Ustawa mówi o nim tak: Podziału mandatów pomiędzy listy kandyda-

tów komisja dokonywa w sposób następujący: Ogólną ilość ważnych głosów oddanych na kandydatów każdej listy dzieli się kolejno przez 1, 2, 3 itd. aż do chwili, gdy w ten sposób da się uszeregować tyle kolejno największych liczb ile mandatów jest do obsadzenia. Poszczególne listy kandydatów przyznaje się tyle mandatów, ile liczb (ilorazów) przypada na nią spośród ustalonego w powyższy sposób ich szeregu. O przyznaniu mandatu jednej z 2 list lub więcej list, wykazujących jednakowe ilorazy końcowe, rozstrzyga los, wycofnięty przez przewodniczącego. O pierwszeństwie i kolejności wyboru poszczególnych kandydatów na radnych z danej listy rozstrzyga kolejna względna większość głosów ważnych, oddanych na kandydatów tej listy. W razie oddania jednakowej ilości głosów na 2 lub więcej kandydatów, o pierwszeństwie do uzyskania mandatu rozstrzyga los wycofnięty przez przewodniczącego.

Wytlumaczmy to na dwóch przykładach: **Pierwszy przykład**, wybory w okręgu i wyborcy głosy swe oddali na kandydatów z różnych list.

Jest okręg wybierający 4 radnych gminnych. Zgłoszone zostały 3 listy, każda po 8 kandydatów (bo wiadomo, że wypisuje się 2 razy więcej kandydatów, niż ma być wybranych). Po otwarciu urny okazało się, że oddano 40 ważnych kartek do głosowania i że każdy wyborca głosował na 4 kandydatów.

Z listy nr 1:

	ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	21
2-gi	22
3-ci	24
4-ty	24
5-ty	1
6-ty	0
7-my	0
8-my	0
Razem	90

Z listy nr 2:

	ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	5
2-gi	8
3-ci	7
4-ty	5
5-ty	5
6-ty	4
7-my	3
8-my	9
Razem	46

Z listy nr 3:

	ilość głosów
1-szy kandydat otrzymał	15
2-gi	0
3-ci	0
4-ty	3
5-ty	4
6-ty	0
7-my	2
8-my	0
Razem	24

Liczenie powyższe nie daje jeszcze wyników ani przydziału mandatów.

Zlicza się więc głosy, które padły na poszczególne listy. Z podsumowania wynika, że na listę nr 1 padło 90 głosów, na listę nr 2 padło 46 głosów, a na listę nr 3 padło 24 głosy.

Teraz owe liczby głosów to jest: 90, 46 i 24, które padły na poszczególne listy, dzieli się kolejno przez 1, 2, 3, 4...

A więc:

lista nr 1	lista nr 2	lista nr 3
90 : 1 = 90	46 : 1 = 46	24 : 1 = 24
90 : 2 = 45	46 : 2 = 23	24 : 2 = 12
90 : 3 = 30	46 : 3 = 15 1/3	24 : 3 = 8
90 : 4 = 22 1/2	46 : 4 = 11 1/2	24 : 4 = 6
itd.	itd.	itd.

Z tych liczb, które nam wypadły z dzielenia, bierzemy 4 największe (bo okręg wybiera 4 radnych) 90, 46 i 30. Liczby: 90, 46 i 30 wypadły nam z dzielenia głosów oddanych na listę nr 1, wobec tego lista nr 1 uzyskuje 3 radnych; liczba 46 wypadła nam z dzielenia głosów, które padły na listę nr 2, wobec tego jeden radny wchodzi z listy nr 2. Radnymi z listy nr 1 zostają ci 3 kandydaci, na których padła największa liczba głosów, a więc kandydat 3-ci, 2-gi i 4-ty.

Tak samo z listy nr 2 zostaje radnym ten kandydat, na którego padło najwięcej głosów, tj. kandydat 8-my (mimo, że otrzymał tylko 9 głosów!).

Trudny to sposób obliczania, ale taka jest ustawa. W każdym razie przy wyborach do rad gminnych trzeba, żeby ludowcy rzetelnie umówili się, na których kandydatów głosują i solidarnie na nich głosowali, by nie rozpraszać głosów.

A teraz drugi przykład. Głosowanie na jednym zebraniu wyborczym gminy nie podzielonej na okręgi. Głosowało 80 wyborców. Wszyscy oddali ważne kartki i wszyscy w pełni wyzyskali swoje prawa głosując na 12 kandydatów oraz wszyscy zablokowali swoje głosy na swoje listy. Jest to może próbka wyborów najrealniejsza przy sprawnym ich przygotowaniu.

82 ważnych kartek I lista	25 ważnych kartek II lista	28 ważnych kartek III lista	
384 gł.	300 gł.	276 gł.	Dzieli się kolejno
1 384	2 30	3 276	przez 1
4 192	5 150	6 138	przez 2
7 128	8 100	10 92	przez 3
9 96	11 75	12 69	przez 4
12 74,8	60	55,2	przez 5
64	50	46	przez 6
I.	II.	III.	
1-32*	1-25*	1-28*	
2-32*	2-25*	2-28*	
3-32*	3-25*	3-28*	
4-32*	4-25*	4-28*	
5-32*	5-25*	5-28*	
6-32	6-25	6-28	
7 32	7-25	7-28	
8-32	8-25	8-28	
9 32	9-25	9-28	
10-32	10-25	10-28	
11-32	11-25	11-28	
12 32	12-25	12-28	
384	300	276	

Reszta kandydatów, ponieważ na listę stało ich 24, dostała 0 głosów, gdyż wyborcy głosowali, umówiwszy się przedtem, na pierwszych kandydatów wystawionych na swoich listach. Lista nr 1 otrzymała 5 mandatów, nr 2 — 4, nr 3 — 3 mandaty.

Jednak radnymi nie zostali pierwsi oznaczeni na przykładzie gwiazdką, ale wylosowani spośród wszystkich 12. Chcąc więc by wybrani zostali czołowi kandydaci, należy dawać kolejno wszystkim kandydatom głosy. Muszą więc głosy, po kilka, otrzymać i ci co na przykładzie, mieli 0 głosów.

(Ciąg dalszy na stronie 5-tej)

Co zawiera memoriał rolnictwa Ziem Zachodnich przesłany p. wicepremierowi Kwiatkowskiemu

Izby Rolnicze w Poznaniu i Toruniu oraz Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych i Pomorskie Tow. Rolnicze przesłały na ręce p. wicepremiera Kwiatkowskiego memoriał, omawiający sytuację rolnictwa Ziem Zachodnich w związku z wysuniętymi tezami przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów.

Zostały wysunięte dwie tezy; teza pierwsza stwierdza, że brak istnienia nadwyżek w pszenicy i owsie i zmniejszenie się nadwyżki statystycznej żyta i jęczmienia w porównaniu z poprzednimi obliczeniami oraz że uruchomione przez rząd środki oddziaływają stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynków, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowo dalszej poprawie.

Teza druga, stwierdzająca, iż rozwój cen innych artykułów rolnych poza zbożami wskazuje, że sprzedaż tych artykułów będzie mogła skompensować pomniejszony przychód rolnictwa z tytułu sprzedaży zbóż. Ponieważ tezy te wywołały i wywołać musiały wśród rolnictwa wrażenie oceny sytuacji, zdaniem naszym, nie odpowiadającej rzeczywistości, a wreszcie społeczeństwa przeświadczenie, że wszelkie dotychczasowe troski jako lepszy płatnik i konsument, przeto wyżej wymienione organizacje samorządowe i dobrowolne uważały za swój obowiązek przedstawić swoje uwagi, ilustrujące istotną sytuację rolnictwa na terenie woj. pomorskiego i poznańskiego.

I. NADWYŻKI ZBOŻOWE

Zarówno samorząd rolniczy, jak i organizacje dobrowolne, jak wreszcie cała rzesza rolnictwa województw zachodnich przychyliła się w zupełności do opinii zawartej w komunikacie, a stwierdzającej, iż nadwyżki zbożowe nie są tak wielkie, jak przypuszczano w okresie przedziwnym. Ten stan rzeczy jednak obala poważnie nadzieje, iż rolnik będzie w stanie straty poniesione wskutek niskich cen zboża pokryć większą ilością sprzedanych ziemiopłodów produkcji roślinnej.

Zdając sobie sprawę z tych trudności, na jakie zwłaszcza w tym roku natrafiała polityka kampanii ilości środków przeciwdziałających obniżaniu się cen rolniczych. Zbyt późne jednak podjęcie powyższej akcji spowodowało ten skutek, że nadzieje, jakie żywiło rolnictwo do utrzymania na odpowiednim poziomie cen zboża w okresie późniejszym zawiodły, a zwyżka cen zboża, jak to przewiduje komunikat, możliwa będzie dopiero w drugiej połowie kampanii. Już kilkakrotnie poprzednio organizacje rolnicze Ziem Zachodnich podkreślały znaczenie poziomu cen w początkowym okresie późniejszym i konieczność stopniowego ich podnoszenia w ciągu roku dla rolników najslabszych. Gdyby bowiem istotnie ceny zbóż w drugiej połowie roku gospodarczego podniosły się, co było by objawem nad wyraz pożądanym, to jednak stwierdzić trzeba fakt, że korzyści stąd płynące nie osiągną tych rolników, którzy wyżyli się swych zapasów. Również później za zwy-

ką cen nie będzie w stanie wyrównać w całości strat poniesionych.

II. REKOMPENSATA STRAT, PONIESIONYCH WSKUTEK NISKICH CEN ZBOŻA W CENACH INNYCH ARTYKUŁÓW

Nieopłacalna produkcja w jednym dziale nie będzie mogła znaleźć rekompensaty w dziale drugim, normalnie bowiem spadek cen produkcji roślinnej przy wyższych, dajmy na to, cenach żywca wzmacnia podaż zwierząt rzeźnych, która w rezultacie przyczynia się do spadku cen produkcji zwierzęcej. Dalej memoriał polemizuje z niektórymi ekonomistami, próbującymi w oparciu o statystyki obliczyć spodziewamy globalny dochód rolnictwa całego kraju, wnikając z drobiazgową docieklivością w najdrobniejsze szczegóły gospodarki rolnej. Tak obliczone dochody porównywane są następnie z dochodami lat poprzednich. Z teoretycznych obliczeń wysuwane są następnie zasadnicze wnioski, mające stwierdzić wzrost dochodowości. Słuszność takich obliczeń w odniesieniu do całego kraju wydaje się wątpliwą już choćby ze względu na różnice zachodzące w poszczególnych dzielnicach między czynnikami produkcji i konsumpcji.

Rok ubiegły mimo nieurodzaju dał rolnictwu na czterech zbożach i ziemniakach przychód wyższy od tegorocznego o 26%. Dla Pomorza finansowy rezultat gospodarczy tego roku w dziale ziemiopłodów jest prawie, że ten sam co roku ubiegłego, roku wyjątkowej klęski. Gdy w uwzględnieniu tej klęski przyjmie się za podstawę do obliczeń w miejsce produkcji zeszłorocznej przeciętną produkcję czterech zbóż i ziemniaków za ostatnie pięć lat i ceny zeszłoroczne tych artykułów, to dochód tegoroczny będzie niższy o 19.071.000 zł.

Niektórzy doszukują się rekompensaty niskich cen głównych zbóż w innych zbożach, jak np. rzepak, len, groch, czy warzywnictwo, lub też w produkcji zwierzęcej. — Rok

ubiegły dał sprzęt rzepaku na terenie Wielkopolski (w obecnych granicach) 76.094 q, co przy cenie sprzed roku (z dnia 4 grudnia 1937 r.) zł 55 za 1 q przedstawiało wartość złotych 4.185.170. Zwiększenie areału obsiewu o 14% w tym wyliczeniu dało w przypuszczalnym maksymalnym urodzaju zwiększenie dochodu o zł 363.230. Zysk na uprawie rzepaku skonsumowany zostanie niniejszym zbiorem lnu, a to zarówno z powodu gospodarczego urodzaju, jak z powodu zmniejszonego areału obsiewu. Zniechęcone rezultatami zeszłego roku i lat poprzednich, zredukowało rolnictwo areał uprawy grochu: w Wielkopolsce z 20,3 tys. ha na 17,3 tys. ha; na Pomorzu: z 18,6 tys. ha na 16,2 tys. ha; Nie ma danych ilustrujących areał oddanego pod uprawę maku, cena natomiast maku pomiędzy 4 grudnia 1937 r. a chwilą obecną spadła ze zł 78.50 za q na zł 67,50. — Wobec powyższego należy wykluczyć możliwość, aby uprawa roślin specjalnych była w stanie na terenie Wielkopolski przyczynić się do rekompensaty strat, poniesionych wskutek niskich cen głównych zbóż. Również warzywnictwo nie jest w stanie zrekompensować strat poniesionych na spadku cen zboża, a to ze względu na ograniczoną konsumpcję warzyw, brak odpowiednich urządzeń i przechowalni, wreszcie ze względu na spadek cen. Jeżeli przyjmie się dla r. 1935 wskaźnik cen warzyw za 100, to w latach następnych spada on na: 84,9 — 82,8 — 69,9.

Możliwość wykorzystania koniunktury na rynku zwierzęcym zależną jest od stanu zarówno liczbowego, jak i jakościowego inwentarza w jakim znajduje się gospodarstwo w chwili pojawienia się koniunktury. Stan pogłowia bydła rogatego w Wielkopolsce jest bez zmian, na terenie Pomorza obniżył się o 2,3%, pogłowie trzody chlewnej zmniejszyło się na terenie Wielkopolski o 3,2%, na Pomorzu o 7,2%. Gdy ponadto uwzględnimy, że w czasie zarazy krowy zaciekały się i wskutek tego w roku przyszłym będzie o tyle mniej przychówku, to jasnym jest,

że ilość żywca przeznaczonego na sprzedaż ulegnie poważnemu ograniczeniu. Nie bez znaczenia jest fakt, że na Pomorzu w r. 1937 z powodu klęski suszy wybito duże ilości krów.

Porównując pierwsze półrocze 1937 r. z takim samym okresem roku 1936, widzimy wzrost uboju krów o 48%. Pod względem jakościowym stwierdza się poważne zmiany na gorsze w terenie. Obory, które przeszły przyszczyć jeszcze w porze wiosennej, dotąd nie mogą wrócić do normalnego wyglądu nawet mimo bardzo intensywnego żywienia. Wskaźnik cen masła, twarogu, mleka i jaj, przyjmując grudzień 1937 r. za 100 obniżył się w chwili obecnej na 94,4. Wywóz zwierząt żywych i wytworów pochodzenia zwierzęcego za 10 mies. roku kalendarzowego wzrósł z 166 miln. na 196 miln. zł czyli o 30 miln. zł, równocześnie zaś wywóz wytworów pochodzenia roślinnego skurczył się z 113 miln. na 89 miln. zł czyli o 24 miln. zł. Wprawdzie wskaźnik cen żywca, jeżeli przyjmie się rok 1935 za 100 dla roku 1937 wyniósł 106, 1938 — 110,8, a więc podniósł się, mimo tego jednak widzi się, że możliwości rekompensaty strat poniesionych przez rolnictwo Wielkopolski i Pomorza na niskich cenach zbóż drogą rezultatów gospodarczych w zakresie produkcji hodowlanej nie są tak wielkie. Istnieją natomiast możliwości podniesienia dochodowości warsztatów rolnych drogą sprzedaży drobiu zwłaszcza wskutek zwyżki cen. Jeżeli przyjmie się dla roku 1935 wskaźnik cen drobiu jako 100, to w latach następnych podnosił się on stale na 106,8, 115,1, 119,3. Wzrastają natomiast możliwości eksportowe, zwłaszcza kur, perliczek, indyków, kaczek i gołębi, eksport gęsi podniósł się tylko nieznacznie, gdyż wartość jego za pierwsze 10 mies. br. wynosi 3.761 tys. zł, podczas gdy w r. ub. wynosił 3.305 tys. zł. Tak więc i ten dział gospodarstwa nie jest w stanie zrekompensować strat poniesionych na spadku cen zbóż.

III. OCENA SYTUACJI OBECNEJ

Dla głębszej analizy obecnej sytuacji w rolnictwie wielkopolskim i pomorskim memoriał porównuje bieżący rok gospodarczy z rokiem 1934. Wybrano dlatego r. 1934, gdyż rok ten był najcięższym dla rolnictwa, mimo, że rokiem najniższych cen był następny rok 1935.

Wartość czterech głównych zbóż i ziemniaków, jakie rolnictwo województw zachodnich miało w r. 1934 na sprzedaż, stosując te same podstawy wyliczeń jak wyżej, oceniano w Wielkopolsce na zł 121.837.000, na Pomorzu — zł 57.765.000. Widać z tego, że przychody rolnictwa z tego działu gospodarczego w tym najcięższym roku 1934 były równe obecnym, jeżeli chodzi o Wielkopolskę, a były wyższe o przeszło 7 miln. zł jeżeli chodzi o Pomorze.

Uważaliśmy za obowiązek nasz przedstawienie uwag naszych ilustrujących istotną sytuację rolnictwa na terenie województw pomorskiego i poznańskiego.

Wybory do Rad Gminnych

(Dokończenie ze strony 4-tej).

Po głosowaniu sporządza się protokół wyborczy, w którym pełnomocnik listy może wpisać wszystkie zastrzeżenia co do sposobu przeprowadzenia wyborów. Jest to ważne dla wniesienia protestu.

Wybory bez głosowania odbywają się wtedy, kiedy zostanie zgłoszona jedna tylko lista.

Wyniki wyborów muszą być ogłoszone na drugi dzień po wyborach. Od tego dnia licząc można wnieść protesty przez przeciąg 7 dni. Protest musi być wykonany na piśmie i własnoręcznie podpisany przez 10 wyborców i zgłoszony na ręce przewodniczącego gminnej komisji wyborczej. Należy wyłuszczyć dokładnie powody wniesienia go.

W konkluzji tego krótkiego omówienia ustawy o wyborach radnych gminnych wynikają najważniejsze myśli:

1. Skład rad gminnych będzie wiernym odbiciem ideowym rad gromadzkich.

2. Krótki czas na składanie list — jednogodzinny na zebraniu — powinien zmusić wyborców do przygotowania już naprzód sobie list.

3. Ważną rolę odgrywa w tych wyborach pełnomocnik. Musi więc to być człowiek śmiały i twardy.

4. Zawikłany system obliczania głosów i dzielenia mandatów winien zmusić wyborców do dokładnego przestudiowania ustawy.

Ostre mrozy nawiedziły całą Polskę

Od czterech dni w całej Polsce nastąpiły mrozy.

Fale chłodnego powietrza nadchodzą ze wschodu z Rosji, gdzie mróz dochodzi w okolicach Uralu do — 42 st., a w środkowej Rosji do — 28 st. Fala ta przesuwa się w Polsce od wschodu na zachód. W ciągu dwóch dni można w Polsce oczekiwać spadku temperatury do — 20, a nawet — 25 st. Niżej tej granicy temperatura nie spadnie. Na okres najbliższy przewiduje się nawet rozpogodzenie, oraz opady śnieżne.

Natomiast tam, gdzie są wiatry wschodnie, jak na południu kraju, przewidziane są opady śnieżne. Jednakże, te opady zamoczyły się już, tworząc na południu kraju cienką szatę śnieżną. Stoki gór zostały już w Tatrach okryte śniegiem. Na rzekach pojawiły się także lody. Pierwsza zamarzła Prypeć. Lody wystąpiły także na Niemnie, Dźwinie i Pinie. Na Wiśle i jej dopływach ukazały się kry.

Z powodu mrozów nastąpiło utrudnienie komunikacji. Nagły mróz spowodował w całym kraju pewne opóźnienia, wzgl. nawet przerwy w komunikacji kolejowej, a częściowo autobusowej. W Warszawie uruchomiono publiczne kuchnie, które wydawały bezrobotnym zupy i herbatę. Służba policyjna oraz pocztowa otrzymała ciepłe „kominiarki”. Na targowiskach w związku z nastaniem mrozów zaobserwowano znacznie mniejszy napływ wozów.

W stolicy o godz. 6 rano w piątek zanotowano — 8 st. poniżej 0. O godz. 12 było — 15 st. a o godz. 18 — 16 st.

W Poznaniu notowano w piątek rano 5 st. C., popołudniu 11 st., zaś w sobotę rano termometr spadł do 13 st. poniżej 0.

Meteorolodzy przypuszczają, że mróz prawdopodobnie osiągnie na Wileńszczyźnie 30 stopni, na Pomorzu i Wielkopolsce 20 st., a na południu Polski 15 st.

CO MÓWI PIM

Do Polski w dalszym ciągu napływa silnie wychłodzone i suche powietrze znad północnych obszarów Rosji. Powietrze to dotarło już do zachodnich dzielnic Niemiec i krajów alpejskich, powodując w Europie środkowej znaczny spadek tem-

peratury. Sytuacja barometryczna jest trwała, a wskutek tego i obecny typ pogody mroźnej o niewielkim zachmurzeniu powinien utrzymać się przynajmniej w ciągu najbliższych kilku dni. Wskutek napływu coraz to chłodniejszych mas oraz wskutek nocnego wychłodzenia warstw przyziemnych temperatura w całej Polsce obniży się jeszcze o kilka stopni. Obecnie panujące mrozy z powodu braku pokrywy śnieżnej mogą wyrządzić szkody w rolnictwie.

Święta Bożego Narodzenia, jak wynika z zapowiedzi stacji meteorologicznych nie tylko polskich, ale również niemieckich i sowieckich, mieć będziemy pod znakiem śniegu i mrozu.

Przemycony tytoń -- w piecu i w skrytce pod podłogą

Jablonka. Straż graniczna otrzymała wiadomość, że Ernest Wykręt z Lipnicy mimo kilkakrotnego uprzedniego ukarania za przemyt tytoniu, w dalszym ciągu dopuszcza się tego przestępstwa, trudniąc się sprzedażą przemyconego tytoniu. Strażnicy udali się do jego domostwa dla przeprowadzenia rewizji. Wykręt widząc jednak nadchodzących strażników postanowił ich do mieszkania nie wpuścić i w tym celu zamknął bramę domu, nie reagując na wezwania strażników, domagających się jej otwarcia.

Strażnicy jednak nie dali za wygraną i jeden z nich wyszedł na dach, by przez okienko strychowe dostać się do wnętrza

domu, drugi zaś zaświecił latarką do wnętrza izby i wówczas zauważył, że Wykręt wspólnie z bratem swym Franciszkiem chowają coś do pieca. Po dostaniu się do wnętrza mieszkania okazało się, że w piecu schowali Wykrętowie kilka paczek tytoniu. Również w skrytce mieszczącej się pod podwójną podłogą znaleziono przemycony tytoń.

Obaj bracia odpowiadali obecnie przed wydziałem karno-skarbowym Sądu Okręgowego w Nowym Sączu i w wyniku przeprowadzonej rozprawy skazani zostali Ernest Wykręt na miesiąc aresztu i 600 zł grzywny, zaś Franciszek Wykręt na 600 zł grzywny.

„Hiszpańskie brylanty”

Warszawa. Ofiarą oszustów padła 33-letnia Ruchla Kirszenberg, mieszkanka Białegostoku.

Na ulicy Gęsiej zaczęli ją dwaj nieznajomi, kusząc jej oczy widokiem wspaniałych brylantów, pochodzących rzekomo z Hiszpanii. Nieznajomi chcieli koniecznie sprzedać brylantowe kolczyki oraz pierścionek po okazyjnej cenie, tłumacząc, że muszą wyjechać z Warszawy i potrzebują pieniędzy.

Kirszenbergowa zainteresowała się brylantami i weszła z nieznajomymi do bramy, gdzie dobito targu. Zapłaciła ona za biżuterię 12 zł. Na zakończenie transakcji nieznajomi tytułem „premi” ofiarowali jej w upominku srebrną broszkę. Uradowana niewiasta pobięła do jubile-

ra, który orzekł, że biżuteria jest warta tylko złotówkę. Oczustów szuka policja.

WSTRZĄSY PODZIEMNE

Katowice. Mieszkańcy dzielnicy przylegającej do kopalni „Mysłowice” odczuwają często, zwłaszcza w godzinach popołudniowych, lekkie wstrząsy ziemi, których źródło znajduje się w kopalni mysłowickiej. W domach przy ul. Bytomskiej, Piaskowej i Towarowej u styku sufitów ze ścianami tworzą się rysy, powiększające się z dnia na dzień. Mieszkańcy tych dzielnic zwrócili się z interwencją do władz.

Przemyt zapalniczek

Łódź. W sierpniu rb. straż graniczna zatrzymała Rachelę Chmielnicką, która w walizce przenosiła 2 kg kamieni do zapalniczek oraz około 100 zapalniczek.

Chmielnicka została skazana przez Sąd Grodzki na 250 zł grzywny z zamianą na 20 dni aresztu.

Zuchwały napad na bank

W Glasgow (Anglia) dooknano zuchwałego napadu.

Czterech bandytów zajęło przed gmachem samochodem. Dwóch z nich pozostało w aucie, a dwaj inni weszli do wnętrza. Pod groźbą rewolwerów, steroryzowawszy kasjera, obrabowali błyskawicznie zawartość kasy.

Bandyci zniknęli bez śladu. Nikt nie zauważył nawet numeru samochodu, to też śledztwo jest ogromnie utrudnione.

Bandyci zdolali skraść jednak niewielką stosunkowo sumę 250 funtów.

Bursztyn w jeziorach wołyńskich

Równe. Podczas połowów ryb na jeziorze Świtlaż w powiecie lubomelskim rybacy znaleźli kilkanaście dość dużych kawałków bursztynu. Znajdował się on wśród wodorostów na dnie jeziora. Podobnego odkrycia dooknali też rybacy w innym jeziorze wołyńskim. Znalezione bursztyny są koloru brunatnego.

O odkryciu powiadomiono Lwowskie Muzeum Przyrodnicze.

Wyrok śmierci w Słoniemiu za zamordowanie 4 osób

Sąd Okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Słoniemiu rozpoznawał sprawę Siwego Romana lat 32, oskarżonego o to, że w dniu 14 czerwca rb. w celach rabunkowych zabił swego brata, Jana, bratową, Emilie, i dwoje nieletnich dzieci.

Oskarżony Roman Siwy został skazany na karę śmierci przez powieszenie.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

20)

Księżna, odrzućwszy ciężkie niedźwiedzie futro, wysiadła majestatycznie, nie żądając pomocy, co samo przez się już było niezaprzeczalnym objawem złego humoru i niezadowoloności. Były i dalsze dowody nielaski, w jaką popadł nadmiernie podufał stangret. Opuszczając sennie choćby na chwilę, księżna miała zwyczaj rzucić mu jakieś uprzejme słówko czy też bodaj mile się uśmiechnąć. Tym razem nie ofiarowała ani jednego, ani drugiego i, nie wydawszy żadnego polecenia, zniknęła za drzwiami, które otworzyła sobie bez zapukania.

Rudy Oskar popatrzył w ślad za nią, skrzywił się, splunął ze złością i, pomedytowawszy trochę, zlaźł ciężko z kozła. W pierwszej chwili skierował się również w stronę drzwi, ale niebawem rozwestził się, zawrócił i, mamrocząc coś pod nosem, począł wyciągać leniwie spod kozła worki z owsem. Zajęty tą czynnością, nie zauważył wcale, że spoza bocznej furtki ktoś daje mu tajem-

niczne znaki. Dopiero, zarzućwszy worki koniom na głowę, spostrzegł Wilhelma i Alfreda Erninów. Poskoczył ku nim natychmiast, witając braci z daleka wyciągniętą dłonią.

— Co? Przywiozłeś księżnę do Gołębkiej? Czego ona od niej chce? Nie wiesz? — pytał szybko Wilhelm nie odpowiadając na powitanie.

— Nic nie mówiła, to skąd miałbym wiedzieć? — wzruszył ramionami Oskar ogiadając się przeźornie na okno domu gajowej. — Wiem tylko, że nie uda się pozbyć jej z Tere-sinka. Będzie siedziała.

Wilhelm Ernin spojrzął znacząco na brata.

— Zdaje się, że Oskar nie jest godny zaufania wódza — syknął przez zęby. — Ty jesteś głupi, Oskar — mówił ostro, zwracając się do stangreta. — Jesteś zupełnie głupi. Wódz dał ci przecież takie łatwe zadanie. Trzeba być ostatnim kpm żeby się z niego nie wywiązać. O cóż chodziło? O to tylko, żeby baba wy-

niosła się stąd choćby na kilka dni.

— No, pewnie. Tylko na kilka dni. To by wystarczyło. Potem mogłaby sobie wrócić — odezwał się grubym basem Alfred Ernin. — Ty naprawdę jesteś zupełnie głupi, Oskar. Tyś mógł zrobić nawet jeszcze mniejszą rzecz. Jesteś u niej w łaskach. Wiemy o tym. Co dzień z nią rozmawiasz. Mogłeś więc napisać jej różnych bzdur, żeby się bała, żeby nie robiła alarmu kiedy usłyszysz jakiś hałas w podziemiach.

Uwaga ta była wypowiedziana tonem bynajmniej nie zaczepnym. Nie brzmiała w niej pogroźka, którą było nacechowane całe zachowanie się Wilhelma Ernina. Alfred najwidoczniej podsuwał sposób obrony rude-mu chłopakowi, oskarżonemu o brak gorliwości w wykonywaniu zleceń „wódza”. Jego gruba natura kazała mu dopatrzeć się w tych pełnych umiarkowania słowach tylko sąsiedzi. I kto wie? Może myśl, którą wcielił w czyn w wiele dni później, zaikała teraz właśnie.

— Co mi zrobicie? — pomyślał wpatrując się hardo i nienawistnie w obu braci. — Głupi, głupi — przedrzeźniał ze złością. — U was nie dopytać dobrego słowa. A możebyście wpięrow chcieli się dowiedzieć, czy

próbowałem wykonać to polecenie? Otóż powiem wam, że próbowałem i to niejedną raz. Dziś też nagadałem dosyć księżnie. Takich jej napowiadałem rzeczy, że mnie samemu w końcu zaczął mróz chodzić po skórze. A ona nic...

Roześmiał się nieszczerze i szeroko, pokazując wszystkie zęby, białe i ostre jak u dzikiego zwierza. Było widać, że pozornie przynajmniej pragnie obrócić wszystko w żart. Alfred Ernin uśmiechnął się również. On prawdopodobnie także wolał załagodzić sprawę. Ale Wilhelm zachowywał nadal surową powagę zwierchnika, niezadowolonego ze swego podwładnego.

— Oskar Knopf, członek Związku, przyjdzie dziś o północy pod dąb — wycedził zimno przez zęby.

Rudy chłopak zbliadł nagle.

— Pod dąb? I to o północy? Dlaczego? Ja nie wiem, czy księżna pozwoli mi wyjść o tej porze... — bakał drżącymi wargami, tracąc od razu całe swoje dotychczasowe zuchwaństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości bieżące

Wtorek, 20 grudnia 1938 r.

Wtorek: Teofila

Wschód słońca: 7.42; zachód 15.26

Środa: Tomasz

Wschód słońca: 7.42; zachód 15.27

Czwartek: Zenona

Wschód słońca: 7.43; zachód 15.28

Z DAJSZYCH STRON

PRZEPOLOWIONY PRZEZ POCIĄG

Będzin. Służba kolejowa w Będzinie znalazła na torze, zmasakrowane zwłoki młodego mężczyzny. Trup, przełożony przez koła lokomotywy, leżał w odległości około 150 metrów od dworca. Nazwiska samobójcy nie można było dotychczas ustalić ponieważ przy zmarłym nie znaleziono żadnych dokumentów. Tragicznie zmarły liczył około 20 lat; jest ubrany w ciemny garnitur w paski, czapkę cyklistówkę i w czarne buty giemzowe.

WIEZIEN ZBIEGŁ Z ARESZTU

Ruda. Przytrzymał w Rudzie, mieszkanca tej miejscowości Wilhelma Pilcha, który ukrywał się przed odbyciem kary więzienia. Aresztowania dokonano na polecenie prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach. Następnego dnia Pilchowi udało się zbiec z aresztu. Gdy rano wszyscy aresztanci znajdowali się w umywalni, Pilch wymknął się niespostrzeżenie i zbiegł w niewiadomym kierunku. Natychmiastowy pościg pozostał bez rezultatu.

REHABILITACJA SKAZANEGO

Brześć. W marcu ub. został skazany na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na przeciąg lat 5, em. st. sekretarz Sądu Grodzkiego w Brześciu, Hilary Afanasjew, oskarżony o przywłaszczenie około 3000 zł. Po odwołaniu się od tego wyroku, Sąd Apelacyjny w Wilnie uniewinnił go, lecz na skutek kasacji, sprawa znalazła się ponownie przed Sądem Apelacyjnym, który i w tym wypadku wydał wyrok uniewinniający. W związku z tym komisja dyscyplinarna przy Min. Sprawiedliwości zrehabilitowała Afanasiewa. Ponieważ, jak ustalili przewod sądowy, 3 tys. zł istotnie z kasy sądu zginęły, przeto sprawa wykrycia defraudanta nie jest jeszcze zakończona.

8 ŁOSI W PUSZCZY BIAŁOWIEJSKIEJ

Białystok. Dyrekcja Lasów Państwowych, kontynuując rozpoczęte w ub. roku próby zaaklimatyzowania w Puszczy Białowiejskiej łosi, których największy rezerwat w Polsce znajduje się w ordynacji dawidgródzkiej na Polesiu, przetransportowała do puszczy 8 łosi, ofiarowanych przez ordynatora dawidgródzkiego, Karola Radziwiłła.

KWASEM SOLNYM POPARZYŁ ŻONĘ

Chorzów. Małżeństwo Maria i Teodor Sierdańscy od dłuższego czasu żyją w separacji. On mieszka w Chorzowie, a ona w Wielkich Hajdukach. W poniedziałek Sierdański przybył do mieszkania swej żony. Po krótkiej rozmowie, doszło między nimi do gwałtownej kłótni, w wyniku której Sierdański wyjął z kieszeni butelkę z kwasem solnym i oblał nim swą żonę. Kobieta doznała poparzeń na twarzy i szyi, wskutek czego musiała udać się do lekarza, który stwierdził, że poparzenia nie są na szczęście groźne.

OSKARŻYŁA SIĘ O UDUSZENIE WŁASNEGO MĘŻA

Chełm. O godz. 8 rano zgłosiła się na posterunek policyjny w Chełmie, w pow. pszczyńskim, mieszkanka tej miejscowości Anna Skrzyżowa, żona handlarza si-

nem Jana Skrzyży i przyznała się z całą otwartością, że w nocy udusiła swego męża w czasie kłótni. Skrzyż przyszedł podobno pijany do domu i wszczął z żoną piekielną awanturę. W czasie bójki Skrzyżowa — jak zeznała — zarzuciła mu chustkę na głowę i udusiła go. Świadkiem meżobójstwa była matka nieboszczyka, Franciszka Skrzyżowa. Meżobójczynię aresztowano. Jest ona matką pięciorga dzieci, trojga z pierwszego małżeństwa, dwójga z małżeństwa ze Skrzyżem. Meżobójczynię odstawiono do sądu karnego w Pszczynie.

SKAZANIE MORDERCY NA 15 LAT WIEZIENIA

Garwolin. We wsi Glinki, w pow. garwolińskim, w czerwcu br. znaleziono zwłoki 16-letniej Zofii Lidówny, powieszona w stajni na lejcach. Dochodzenia oraz sekcja zwłok wykazały, iż została ona zamordowana, a dla upozorowania samobójstwa — powieszona. O zabójstwo został podejrzany konkurent do ręki Lidówny, Józef Kaniewski, który stanął przed sądem w Siedlcu na sesji wyjazdowej w Garwolinie. Kaniewski skazany został na 15 lat więzienia.

POŻAR WSI

Grodno. Z nieustalonych przyczyn spaliło się w Alekszycach pod Brzostowicą 6 domów, 7 stodoł ze zbiorami i 7 budynków gospodarskich.

GDY SKLEROZA
DOKUCZA

MINEROGEN F.F.

APTEKA
MAZOWIECKA
WARSZAWA
MAZOWIECKA 1

WSTRZĄSY PODZIEMNE W BUDZIE ŚLĄSKIEJ

Katowice. Odczuł w Rudzie Śląskiej silne wstrząsy ziemi, skutkiem czego w wielu domach zarysowały się ściany. Na miejsce zjechała się komisja urzędu górniczego i przedstawiciele władz, którzy przeprowadzają dochodzenia. Ruda Śląska stale narażana bywa na wstrząsy podziemne z powodu prowadzonych robót w miejscowej kopalni.

ŚMIERĆ GÓRNIKA NA KOPALNI „PAWEŁ”

Katowice. Na kopalni „Paweł”, wskutek oberwania się zwałów węgla poniósł śmierć górnik Karol Mazur. Zabity osierocił żonę i 3 dzieci.

SAMOBÓJSTWO UCZNIA PEDAGOGIUM

Kielce. Na przejeździe kolejowym przy ul. Chęcińskiej rzucił się pod pociąg i poniósł śmierć na miejscu uczeń Państwowego Pedagogium, 24-letni Włodzimierz Stasiewicz. Przyczyna desperackiego kroku nie jest znana.

ARESZTOWANIE SZOFERA - ZABÓJCY

Kielce. Policja ujęła sprawcę śmiertelnego przejechania Adama Cahby na szosie pod Kielcami — szofera Franciszka Słowika z Krakowa.

KRWAWY NAPAD BANDYCKI

Kowel. Na futorze Grabów, pod wsią Niesuchołże, do mieszkania Parfentego wtargnęło kilku bandytów. Jeden z nich wystrzelał z karabinu ranił Chłuda w brzuch. Chłud po pół godzinie zmarł. Pod zarzutem dookpania napadu aresztowani zostali mieszkańcy futoru Grabów: Iwan Jesiuk i Jewsiej Sołowian.

PODPALENIE BÓŻNICY

Lwów. Niewykryci sprawcy podpalił bóżnicę w Drohobyczu. Przechodnie, zauważywszy wydobywający się z zabudowań ogień, zaalarmowali natychmiast policję i straż, toteż wszczynający się pożar stłumiono.

ZBRODNICZA PAR AKOCHANKÓW PRZED SĄDEM

Lublin. W październiku roku bież. zgłosiła się na posterunek P. P. w Opolu w pow. puławskim, mieszkanka kol. Wrzełowiec, Stanisława Orkowska, i zameldowała, że mąż jej kilka dni temu wyjechał na rowerze i dotychczas nie powrócił. Wkrótce znaleziono zakopane zwłoki Orkowskiego. Podejrzanie o dokonanie zbrodni padło na kochanka Orkowskiej, Władysława Adamczyka. Zarządzono poszukiwania za Adamczykiem, który usiłował zbiec i w czasie pościgu został przez policję ciężko ranny. Adamczyk przyznał się do zamordowania Orkowskiego i zeznał, że do zbrodni namówiła go Orkowska. Zbrodnica para stanęła przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który skazał Orkowską na 15 lat, a Adamczyka na 10 lat więzienia.

WPADEŁ DO BIEDASZYBU

Siemianowice. Na terenie dzikiego kopalnictwa w okolicy Siemianowic, podczas wydobywania węgla w dniu 15 bm. wpadł do dzikiego szybiku głębokości 20 metrów Szczepan Kozłowski, lat 48, zam. w Małej Dąbrówce. Wskutek upadku doznał on złamania obu nóg i lewej ręki. Kozłowskiego wydobyto z biedaszybu i odstawiono do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, gdzie pozostał w opiece lekarskiej.

SKRYTOBÓJCZE ZABÓJSTWO STRAŻNIKA LEŚNEGO

Lubartów. We wsi Majznerzyn, w mieszkaniu niejakiego Dolkowskiego, wystrzelał z broni myśliwskiej przez okno zabity został strażnik łowiecki 51-letni Józef Szlendak.

MŁODOCIANY MORDERCA OJCA

Łódź. W Łodzi zapadł wyrok na sprzedawcę gazet 20-letni Marian Baczyński, który w gniewie odrąbał ojcu głowę. Do awantury z tak strasznym epilogiem doszło z powodu macochy, z którą młody Baczyński miał stałe porachunki. Sąd skazał Mariana Baczyńskiego na bezterminowe więzienie.

15-LETNI BANDYTA

Sandomierz. W lesie Beradzkim, w pow. sandomierskim, 15-letni Józef Politz ze wsi Beradz zatrzymał wracającego do wsi Grabina 16-letniego Feliksa Pawlika i grożąc mu strzelbą myśliwską zażądał wydania pieniędzy. Pawlik oddał napastnikowi wszystkie posiadane pieniądze w kwocie... 2 zł. Na skutek doniesienia Pawlika młodocianego bandytę ujęto.

POSTRZELIŁ SIOSTRĘ

Stopnica. Jak wykazały dochodzenia w sprawie postrzelenia w dniu 14 bm. Doroty Wiśniowskiej w Szopienicach, strzał spowodował jej brat, Alfons Śliwka, zamieszkały w Rozdzieliu, który w tym czasie nieostrożnie manipulował bronią. Policja zajęła mu broń i skierowała doniesienie do sądu. Tym samym wyjaśniło się, że nie był to akt zemsty.

ŚMIERTELNY WYPADEK SAMOCHODOWY

Siedlce. Samochód ciężarowy prowadzony przez szofera Piotra Folitera uderzył błotnikiem 74-letnią Bronisławę Kostecką, która poniosła śmierć na miejscu. Szofera aresztowano.

NOŻEM W BOK

Wielkie Hajduki. Do policji w Wielkich Hajdukach przybyła Helena Gaszczykowa i zgłosiła ciekawe zameldowanie. Kiedy

Ruch organizacyjny

POWIAT LUBLIN

W dniu 30 grudnia br. o godz. 11 w lokalu Sekretariatu S. L. ul. Łądowa 4 w Lublinie, odbędzie się konferencja powiatowych Zarządów Kół i działaczy Stron. Lud. z całego powiatu. Będą omawiane: 1) sprawy wyborów samorządowych, 2) sprawy organizacyjne i inne. Proszę Zarządy Kół S. L. o wyliczenie się z legitymacji i gotówki za 1938 r. i przybycie licznie na konferencję.

St. Myszak, prezes pow.

szła ul. Wolności w Chorzowie w towarzystwie męża, Maksymiliana, jeden z przechodniów zaczął ją i znieważał, na co mąż zareagował, uderzając go w twarz. Po przyjeździe do Wielkich Hajduków, zastąpił im drogę ten sam osobnik, który Gaszczyka pchnął dwukrotnie nożem w lewy bok, na szczęście niegroźnie. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

ŚLUSARZ ZAŁOŻYŁ FABRYKĘ PIENIEDZY

Warszawa. W Nowym Dworze koło Warszawy znaleziono przy ul. Szczeroleckiej fabrykę monet, którą zawiadywali małżonkowie Paderewscy. Paderewski, z zawodu ślusarz, wyrabiał 10 i 50-groszówki i miał nawet duże powodzenie. Żona i teściowa jego rozpuszczały te monety po targach. Wobec powodzenia Paderewski zaczął fabrykować 20 i 50-złotówki i tuż wpadł w ręce władz.

USIŁOWALI ŻYWCEM SPALIĆ BANDĘ

Wilno. Na obszarze gminy kudelskiej na Wileńszczyźnie grasowała banda koniokradów z Bazyliem Czertwieciakowem na czele. Banda ta dostała się ostatnio do wsi Czerwaki, gdzie ją jednak spłoszył stróż nocny. Banda ukryła się w stodole, gdzie wkrótce została oblężona przez wieśniaków. Bandyci kilkakrotnie strzelili z dubeltówki do nacierających chłopów. Rozwścieczeni chłopci podpalił wtedy stodołę, pragnąc żywcem spalić koniokradów. Bandytom udało się jednak umknąć przez dach i ukryć w lesie. Chłopcy urządzili pościg i niebawem ujęli jednego członka bandy, niejakiego Dymitra Bilczaka.

ZABÓJSTWO Z ZEMSTY

Wilno. We wsi Bobrowniki pow. wileńsko-trockiego dokonano zamachu rewolwerowego na 42-letniego Jana Borejko. W drodze do szpitala ranny zmarł. Zachodzi przypuszczenie, że zabójstwa dokonano z zemsty.

ZASTRZELIŁ SYNA ZA ZATRZYMANIE POCIĄGU

Bydgoszcz. W Karczynie pod Bydgoszczą strażnik kolejowy Stanisław Biskup zastrzelił 15-letniego syna i postrzelił ciężko 10-letnią córkę, poczym popełnił samobójstwo. Biskup cieszył się opinią człowieka spokojnego, lecz uległ atakowi szału wskutek wybrków syna, który fałszywym sygnałem zatrzymał pociąg, co było powodem wielu przykrości dla jego ojca. Ranną córkę umieszczono w szpitalu w Bydgoszczy, gdzie walczy ze śmiercią.

WŁAMANIE DO PIWNICY

Grudziądz. Za pomocą zerwania kłódki włamał się złodziej do piwnicy Pawła Grajewskiego (Marsz. Focha 3) i skradł rower męski zaś za pomocą otwarcia drzwi podrobionym kluczem lub wytrychem dokonano włamania do piwnicy Bronisława Szydzłowskiego (Piłsudskiego 92). Łupem złodziei padło kilka butelek soku oraz 3 kg marmelady.

